

Piotr Żuchowski

Budowa formalna idei w ontologii Romana Ingardena

Filozofia Nauki 12/1, 109-118

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Żuchowski

Budowa formalna idei w ontologii Romana Ingardena

Charakterystyka idei zaproponowana przez Romana Ingardena pozwala rozwiązać większość paradoksów formułowanych przez przeciwników istnienia bytów ogólnych. Ominięcie licznych aporii możliwe jest dzięki wskazaniu na dwustronność budowy idei (każda idea posiada zawartość stojącą w formie przedmiotowej część-całość, z drugiej jednak strony można ją rozpatrywać *qua* idea, czyli jako podmiot własności) oraz dzięki wyróżnieniu w zawartości idei tzw. zmiennych. Mimo ogromnego wkładu w rozwój badań nad przedmiotami ogólnymi, Ingardenowska koncepcja idei napotyka sporo trudności. Szczegółowe omówienie wynikających z niej problemów, jak i sposobu, w jaki umożliwia ominięcie paradoksów, można znaleźć w literaturze dotyczącej ontologii Ingardena (por. np. Poczobut 1995; Nowak, Sosnowski 2001). W niniejszym artykule wskazuję na dodatkowe niejasności związane z rozróżnieniem przez polskiego fenomenologa dwóch form przedmiotowych, tj. podmiot-własność oraz część-całość i zastosowaniem tego rozróżnienia do budowy idei; kwestionuję występowanie w zawartości idei formy część-całość, co w kolejnym kroku wymaga przyjęcia, obok wyżej wymienionych dwóch form przedmiotowych, formy trzeciej, swoistej dla idei. W toku wywodu zostają również odsłonięte pewne pomniejsze trudności związane z formą i sposobem istnienia Ingardenowskich bytów ogólnych. Niezwykle cennych wskazówek dla rozwiązania postulowanych tu problemów może dostarczyć sprawozdanie z dyskusji przeprowadzonej z Ingardenem na temat budowy idei (Waszczenko 1995). Wykracza ono w znacznej mierze poza zagadnienia budowy idei poruszone w *Sporze o istnieniu świata*. Mimo wszystko, jednak we wspomnianym sprawozdaniu utrzymana zostaje teza o formie część-całość, w której stoi zawartość idei. Mam również wrażenie, że nie znalazła tam zadowalającego rozwiązania kwestia charakterystyki materialnej idei jako idei — chodzi o problem, jakie pozytywne momenty materialne (różne od negacji określeń przedmiotów

jednostkowych) da się przypisać ideom. Również A. Rygalski w artykule dotyczącym zmiennych zawartości idei (Rygalski 1993) nie podaje w wątpliwość zagadnienia formy część-całość, która ma charakteryzować zawartość idei.

Punktem wyjścia rozważań uczynimy tezę, że podstawową formą przedmiotową występującą w idei jest forma część-całość, w której występują stałe i zmienne.¹ Stałą zawartości idei Ingarden definiuje jako „idealną konkretyzację pewnej całkiem określonej jakości” (np. czworoboczność w idei kwadratu), zmienną natomiast „stanowi konkretyzacja czystej możliwości konkretyzacji w odpowiednim przedmiocie indywidualnym pewnej jakości idealnej z zakresu jakości idealnych, który jest wyznaczony przez stały czynnik danej zmiennej lub też przez stałą zawartości tejże samej idei” (Ingarden 1987a, s. 52). Formę część-całość należy odróżnić od formy podmiot-własności, w której stoją składniki materii w przedmiocie indywidualnym i które są reprezentowane przez stałe czynniki idei przedmiotu pod tę ideę podpadającego. W przeciwieństwie do własności, które mogą „układać się” w przedmiocie warstwowo (np. cechy konstytutywne i konsekwentne), składniki zawartości idei są równorzędne, w równym stopniu charakteryzują zawartość. Ponadto wszelkie składniki — stałe i zmienne materialne, formalne, egzystencjalne² — występują „obok” siebie, w przeciwieństwie do przedmiotów indywidualnych, w których np. momenty materialne stoją w formie własności, co oznacza, że niejako „nakładają się” na siebie (Ingarden 1987b, s. 219, 228, 229).

Idea jako idea jest jednak całością przedmiotową o strukturze podmiot-własności. Spowodowane jest to tym, że nad strukturą stałych i zmiennych nadbudowuje się podstawowa forma przedmiotowa podmiot-własności, dokładnie taka, jak w przedmiotach indywidualnych, które są całościami sumatywnymi. Wszystkie własności strukturalne idei są wyznaczone przez to, że w zawartości idei występują takie, a nie inne zmienne i stałe, w takim, a nie innym układzie, a ponadto dlatego, że między tymi składnikami zachodzą określone związki wyznaczone przez momenty materialne stałych i zmiennych (Ingarden 1987b, s. 234, 237). Powstaje tu kilka wątpliwości. Po pierwsze Ingarden stwierdza wprost, że forma część-całość jest taka sama w ideach, jak w przedmiotach indywidualnych (Ingarden 1987b, s. 234). Omawiając jednak tę formę we wcześniejszych paragrafach, głosi, że całością może być tylko to, co da się realną czynnością rozłożyć na części efektywne, czyli istniejące same dla siebie, by-

¹ Formę Ingarden definiuje jako to, co radykalnie niejakościowe, a w czym stoi wszelkie jakościowe określenie (wypełnienie), analogicznie materię — to, co jakościowe w najszerszym tego słowa znaczeniu (czysta jakość), jako wypełnienie pewnej formy (Ingarden 1987b, s. 31).

² Zmienna lub stała ma charakter materialny, gdy odpowiada jakimkolwiek momentowi uposażenia jakościowego przedmiotu, charakter formalny, gdy jakość idealna, której idealną konkretyzację dany składnik idei stanowi, konkretyzuje się w przedmiocie w postaci momentu formalnego, wreszcie charakter egzystencjalny mają te składniki zawartości idei, które są konkretyzacjami czystych możliwości realnego istnienia ewentualnych przedmiotów indywidualnych (por. Poczuł 1995, s. 24).

towo samodzielne (Ingarden 1987b, s. 33).³ O żadnej takiej czynności w stosunku do idei mowy być nie może, w dziedzinie idei nic „dziać się” nie ma prawa (Ingarden 1987a, s. 247).⁴

Szczególnie trudno jednak pogodzić twierdzenie o samodzielności części danej całości z naturą zmiennych idei. Są one konkretyzacjami czystych możliwości, które Ingarden pojmuje jako byty potencjalne (Ingarden 1972, s. 371). Można by bronić tezy o samodzielności elementów zawartości idei, dowodząc, że zawartość ta da się podzielić (w jakiś sposób) niejako „wzdłuż” stałych tak, by zmienne zawsze występowały ze stałymi. Jednak i to rozwiązanie nie da się utrzymać, stała bowiem, a także zmienna istnieje o tyle, o ile jest stałą lub zmienną danej idei, to znaczy o ile jest skonkretyzowaną w sposób idealny⁵ czystą jakością lub (w wypadku zmiennej) skonkretyzowaną czystą możliwością — innymi słowy zmienna istnieje, jest tym czym jest, o ile jest składnikiem danej idei. Dlatego nie zachodzi tu konieczny warunek, który podaje Ingarden dla całości sumatywnej, że części są „silniejsze” bytowo od całości (Ingarden 1987b, s. 106).⁶

Z powyższych rozważań wynika, że idei nie można pojmować jako tworu pochodnego względem zawartości — układu stałych i zmiennych — na pewno jednak nie należy też idei z zawartością utożsamiać. Idei również nie można pojmować jako „pojemnika” na stałe i zmienne. Ani idea jako idea nie jest pierwotniejsza (w sensie logicznym) od stałych i zmiennych, ani stałe i zmienne nie są pierwotniejsze wobec idei. Wydaje się to w zgodzie z tezami Ingardena, który przecież postulował istnienie odrębnej dziedziny idei, różnej od dziedziny jakości idealnych, do której ewentualnie należałoby zredukować idee, jeśli te miałyby się „rozpadać” na elementy swojej zawartości. Jednakże ta swoistość idei stawia pod znakiem zapytania stosowność rozróżnienia część-całość względem idei.⁷ Głównym argumentem przeciw jest tu niesam-

³ Jedyną trudność sprawia tu organizm. Jak stwierdza jednak Ingarden, bytowa zależność i częściowa niesamodzielność bytowa (którą należy rozumieć jako „niezamkniętość”, konieczność arbitralnego wydzielenia granic narządów) „części” organizmu, jest czymś innym niż istotowa, absolutna niesamodzielność jako moment bytowy.

⁴ Idea przypomina tu raczej przedmiot pierwotnie indywidualny, który odznacza się zupełną niepodzielnością — oczywiście o idei jako przedmiocie pierwotnie indywidualnym nie może być mowy z uwagi na to, że składniki zawartości idei musiałyby być cechami przedmiotu, co prowadzi do wiadomych paradoksów.

⁵ W sposób idealny i ogólny należałoby dodać, w sposób idealny bowiem i jednostkowy może czysta jakość być skonkretyzowana w indywidualnym przedmiocie idealnym. Do tej sprawy jeszcze powrócę.

⁶ Części są „silniejsze” od całości w przeciwieństwie do własności danego przedmiotu „słabszych” od niego bytowo: części mogą istnieć, mimo że nie istnieje już całość z nich złożona, podmiot może trwać w czasie, mimo że zmieniają się jego własności.

⁷ Być może również trudność ta dotyczy formy podmiot—własność. Ingarden stwierdza: „[...] wykrywamy jej (idei — P.Ż.) własności jako własności przedmiotu **szczególnego** rodzaju o **swoistej** strukturze formalnej jednoznacznie określonej częściowo przez zawartość idei (podkreślenia moje — P.Ż.)” (Ingarden 1987b, s. 234). Wyraźnie podkreśla się tu swoistość formy idei, wydaje

modzielność bytowa stałych (wynikająca z ogólnego charakteru konkretyzacji — por. niżej) i zmiennych — stałe i zmienne mogą istnieć tylko o tyle, o ile są elementami idei. Trudno więc uznać, że, tak jak w wypadku przedmiotów, pochodnie indywidualnych, idee „nadbudowują się” nad swoimi składnikami.

Należy zatem przyjrzeć się bliżej stałym i zmiennym, zaczynając od ponownego przywołania ich definicji. Stała jest to idealna konkretyzacja pewnej całkiem określonej jakości, czyli takiej, której nie jest przyporządkowany żaden zakres zmienności, zmienną natomiast stanowi konkretyzacja czystej możliwości konkretyzacji w odpowiednim przedmiocie indywidualnym pewnej jakości idealnej z zakresu jakości idealnych, który jest wyznaczony przez stały czynnik danej zmiennej lub też przez stałą zawartości tejże samej idei. Pojawia się tu kilka zagadnień, których omówienie najlepiej zacząć, wychodząc od „konkretyzacji”.⁸ Termin ten należy rozumieć jako „zaistnienie jakości w formie”⁹ (Nowak, Sosnowski 2001, s. 124). Nie znaczy on jednak, że to sama jakość idealna konkretyzuje się jako stała zawartości idei. W inny bowiem sposób dana jakość idealna jest skonkretyzowana w idealnym przedmiocie indywidualnym, odmiennie w realnym, a jeszcze inaczej w idei. Wiąże się to z różnymi sposobami istnienia tych przedmiotów (Ingarden 1987a, s. 50-51, przypis 29). Można jedynie powiedzieć, że zachodzi pewna odpowiedniość między ideą a przedmiotem pod nią podpadającym, dzięki temu właśnie, że występują tu różne konkretyzacje (w wypadku przedmiotu realnego właściwiej jest mówić o realizacji) „tej samej”¹⁰ jakości idealnej — w przedmiocie indywidualnym (realnym czy idealnym) w postaci cech, w idei w postaci stałych. Zatem idea nie jest „sobowótorem” przedmiotu indywidualnego. Między cechami przedmiotu a składnikami zawartości idei istnieje pewne przyporządkowanie, nie zachodzi natomiast żaden związek bytowy (Ingarden 1987a, s. 50; Ingarden 1987b, s. 229, 242, 246). Zatem stała zawartości idei nie jest jakością idealną skonkretyzowaną w idei — jeśli można tak powiedzieć — „osobiście”.

Niesamodzielność bytową stałych widać może najlepiej w tym, że są one skonkretyzowane w sposób ogólny, to znaczy ogólność jest ich sposobem istnienia. Tylko dzięki takiemu sposobowi istnienia stałe mogą występować wraz ze zmiennymi — taka sytuacja nie jest możliwa, gdy dana jakość jest skonkretyzowana w sposób jednostkowy (Ingarden 1987b, s. 227). Zatem stała zawartości idei może istnieć tylko o tyle, o ile wchodzi w skład jakiejś idei, sama dla siebie nie może istnieć, będąc ogólną (oczywiście nie może też istnieć w sposób jednostkowy), musi zatem współwystępować z innymi stałymi lub co najmniej ze zmiennymi (jeśli dopuścić wypadek,

się, że ta odmiennność zaznacza się w stosunku zarówno do formy przedmiotu pierwotnie, jak i pochodnie indywidualnego.

⁸ Jest to termin techniczny i nie należy go rozumieć jako przeciwieństwa abstrakcyjności (por. Ingarden 1987a, s. 50-51, przypis 29).

⁹ A. Rygalski proponuje pojmować konkretyzacje jako relacje bądź w wersji mocniejszej — funkcje (Rygalski 1993, s. 55)

¹⁰ Narzuca się tu, by powiedzieć „takiej samej, lecz nie tej samej”, jednak identyczność zakłada właśnie występowanie „tej samej” jakości idealnej.

że w idei występuje tylko jedna stała). Taka niesamodzielnosc bytowa stałych nie wpływa w ogóle na samodzielność bytową czystych jakości idealnych, które stanowią odrębną od bytów ogólnych dziedzinę przedmiotową. Powstaje wtedy oczywiście pytanie, w jaki — ogólny, jednostkowy, czy może jeszcze inny — sposób istnieją czyste jakości idealne, skoro jako takie nie są nigdzie skonkretyzowane.¹¹

Niesamodzielnosc bytowa składników zawartości idei jest jeszcze bardziej wyrażna w wypadku zmiennych. Zmienna nie jest zwykłym brakiem momentów przedmiotowych (co m.in. odróżnia idee od przedmiotów intencjonalnych). Stanowi ona dopełnienie zawartości idei, pozostając ze stałymi w związkach koniecznych: stałe wyznaczają to, jakie zmienne muszą się pojawić w zawartości idei. W przeciwieństwie do stałej jednak przedmiotem konkretyzacji nie jest czysta jakość, ale czysta możliwość konkretyzacji momentów materialnych, formalnych lub egzystencjalnych (Ingarden 1987b, s. 230). Zmienna jest istniejącym idealnie (i ogólnie, należałoby dodać) bytem potencjalnym, który może uszczegółowić się „lecz poza tę możność nie wychodzi, a więc nie aktualizuje się”. Istnieje (idealnie) tylko o tyle, o ile wyznacza zakres możliwych poszczególnych przypadków (Ingarden 1972, s. 371). Powstaje teraz problem: czyste możliwości rozumie Ingarden negatywnie — czysta możliwość nie wyklucza jedynie żadnego z przypadków dopuszczonych przez zawartość idei (Ingarden 1987b, s. 220). Czyste możliwości są niesamodzielne bytowo, występują tylko na poziomie zawartości idei, same nie występują nigdzie w uniwersum ontologii,¹² mają one swoje źródło w jakościach idealnych i związkach między nimi (Ingarden 1987a, s. 49, 50; Poczubot 1995, s. 43). Zasygnalizowany problem dotyczy kwestii, jak należy rozumieć to, że czyste możliwości konkretyzują się w ideach. Są one pojmowane przecież czysto negatywnie. Czy można je jednak rozumieć w jakiś pozytywny sposób, czy byt potencjalny może być jakoś skonkretyzowany? Odmienność jakości idealnych i czystych możliwości zaznacza się także w tym, że nawet jeżeli same jakości idealne nie mogłyby istnieć samodzielnie, np. czysta jakość „barwa” musiałaby współistnieć z czystą jakością „rozciągłość”, to ta zawisłość nie wpływa w ogóle na samoistność tych jakości — rozciągłość w żaden sposób nie dopełnia barwności, nie współokreśla jej (Ingarden 1972, s. 413; Ingarden 1987a, s. 87). Nie można tego powiedzieć o czystych możliwościach, które mają swój fun-

¹¹ Tekst ten prezentowałem na konferencji (warsztacie) zorganizowanej przez Katedrę Logiki UŁ *Filozoficzne i logiczne aspekty kategorii ontycznych*. W wyniku dyskusji uczestnicy spotkania (dr M. Rosiak, dr J. Kaczmarek, dr J. Wojtyśiak, dr P. Błaszczuk, dr P. Wasilewski, mgr A. Banaśkiewicz) opowiedzieli się za przyjęciem odrębnej, najbardziej podstawowej, dziedziny jakości idealnych.

¹² O zmiennych można również mówić na poziomie semantyki. Zmienne i stałe występują w treści materialnej znaczenia nazwy, np. „rzecz barwna”, gdzie zmienną stanowi moment określający, że rzecz ma mieć którąś z określonych barw najniższego odcienia. Zmienną może również stanowić intencjonalny wskaźnik kierunkowy, dzięki czemu dana nazwa może być zastosowana do wielu przedmiotów (Nowak, Sosnowski 2001, s. 93-96).

dament egzystencjalny w jakościach idealnych i związkach między nimi.¹³ W wypadku stałych przedmiot konkretyzacji (jakość idealna) nie jest tym, co „osobiście” skonkretyzowane, lecz stała stanowi osobny byt, który odznacza się pewną odpowiedzialnością w stosunku do jakości idealnej. W wypadku zmiennej trudno jakkolwiek odpowiedniość do czegoś znaleźć — Ingarden podkreśla to, stwierdzając, że istnienie zmiennych jest unikalnym momentem idei. Niewątpliwie jednak ten fakt świadczy o niesamodzielnosci zmiennych, które mogą występować wyłącznie „w obrębie” idei.¹⁴

Na uwagę zasługuje jeszcze jedna kwestia. Mianowicie zmienna oprócz tego, że musi występować z jakąś stałą (lub zespołem stałych), posiada swój czynnik stały i czynnik zmienny: w idei równoległoboku czynnik stały zmiennej odpowiadającej długości boków wyznacza, że ma to być długość bezwzględna boków, czynnik zmienny określa jedynie, jakie przypadki są dopuszczalne w przedmiotach indywidualnych (Ingarden 1987a, s. 52; Ingarden 1987b, s. 215, 218). Czynnik stały zatem jest konkretyzacją jakości rodzajowej, czynnik zmienny konkretyzacją możliwości ukonkretyzowania się w poszczególnym przedmiocie indywidualnym jednego z przypadków jakości rodzajowej (Nowak, Sosnowski 2001, s. 95). Ingarden bliżej nie precyzuje tej kwestii. Czynnik stały należałoby uznać za coś innego niż sama stała, z którą dana zmienna występuje, a dzięki któremu zmienna zyskuje odniesienie do stałych. Świadczy to jednak o tym, że zmienna nie do końca jest czystym bytem potencjalnym, występuje w niej pewien moment pozytywny. Zmienna nie jest zatem czystą możliwością, negatywnością. Jak jednak rozumieć ten czynnik stały — jeśli byłby on konkretyzacją pewnej idealnej jakości, to wraz z innymi jakościami wyznaczałby pewne czyste możliwości, którym odpowiadałyby jakieś zmienne — ta sytuacja zatem doprowadziłaby nas do regresu w nieskończoność. Czy zatem nie udało się

¹³ Tezy o niesamoistności czystych możliwości Ingarden nigdzie wprost nie głosi, nie wymienia ich także wśród „kandydatów”, innych niż byty intencjonalne, na przedmioty niesamoistne. Wydaje mi się jednak, że taka niesamoistność czystych możliwości zachodzi. W tym aspekcie byłyby one podobne do możliwości empirycznych, które Ingarden jest skłonny uznać za niesamoistne. Niesamoistność czystych możliwości byłaby nie do utrzymania, jeśli byłyby one tym samym, co stosunki między jakościami idealnymi, które są samoistne — stosunki nie mają jedynie w sobie swojej podstawy bytowej. Wydaje się jednak, że takiego utożsamienia przeprowadzić nie można — możliwość „jakiegoś” zabarwienia nie jest współwyznaczana przez czystą jakość idealną „barwność” i jakąś inną jakość, niezbędną by można było mówić o stosunku (odnośnie do niesamoistności możliwości empirycznych i różnicy między fundamentem bytowym a podstawą bytową por. Ingarden 1987a, s. 84, 85, 91; odnośnie do podstawy bytowej stosunków Ingarden 1987b, s. 84, 85, 311 i nn.).

¹⁴ Na wspomnianej w przyp. 11 konferencji uczestnicy znaleźli pewne rozwiązanie tego problemu. Otóż przyjmując odrębną dziedzinę jakości idealnych, trzeba się również zgodzić na hierarchię między nimi. Taka hierarchia zasadzałaby się na różnej ogólności jakości idealnych — jeśli można tak powiedzieć w stosunku do nieskonkretyzowanych jakości. Występuje przecież np. jakość barwności i jakość czerwieni, zieleni itd. W takim wypadku „znalazłoby się” również w owej dziedzinie miejsce dla czystych możliwości, które dopiero mają „ulec” konkretyzacji. Odbiega to oczywiście od tego, co głosi Ingarden.

zredukować tego czynnika do stałych?¹⁵ Rozwiązanie, że czynnik stały zmiennej zawartości idei jest konkretyzującą jakością rodzajowej, posiada jeden mankament. Postuluje ono istnienie w obrębie dziedziny jakości idealnych dwóch rodzajów kategorii — czystych jakości idealnych i jakości rodzajowych. Główna trudność polega na odróżnieniu tych jakości od siebie. Wśród czystych jakości idealnych wymienia się np. czystą jakość czerwieni. Wydaje się jednak, że owa jakość jest jakością rodzajową względem bardziej szczegółowych jakości czerwieni o konkretnym natężeniu itp. — czy wspomniany podział byłby zatem relatywny?¹⁶

Z wchodzeniem zmiennych w skład zawartości idei wiąże się ściśle kwestia sposobu ich istnienia. Jak to już zostało powiedziane powyżej, idee są jedynym miejscem w uniwersum, w którym zmienne mogą występować. Fakt ten jest swoistym i istotnym rysem charakterystyki formalnej bytów ogólnych i radykalnie odróżnia idee od przedmiotów indywidualnych (realnych i idealnych). Wszelkie przedmioty indywidualne muszą być jednoznacznie określone pod każdym względem (Ingarden 1972, s. 371, 372). Jednakże nie ten rys formalny wyłącznie (występowanie zmiennych) jest tym, co odróżnia byty ogólne od jednostkowych. Posiadanie zmiennych nie jest warunkiem wystarczającym ogólności. Nie jest zatem tak, że wraz ze zmiennymi „pojawia się” ogólność — uzmiennienie jednego momentu (materialnego lub formalnego!) w przedmiocie indywidualnym (mówiąc obrazowo oczywiście, taka bowiem operacja nie jest możliwa)¹⁷ nie powoduje, że przedmiot ten staje się ogólny. Występowanie zmiennych jest tylko jednym z aspektów różniących formę idei od formy przedmiotu indywidualnego (Ingarden 1987b, s. 222). Zachodzi sytuacja wręcz odwrotna, to ogólność jest warunkiem koniecznym występowania zmiennych. Zmienne bowiem tylko o tyle mogą „zaistnieć”, o ile są skonkretyzowane w sposób ogólny. Ogólność „przenika” niejako zawartość idei. Również stałe mogą występować razem ze zmiennymi tylko dlatego, że są skonkretyzowane w sposób ogólny. Nie jest zatem ideą przedmiot, którego wszystkie cechy są skonkretyzowane w sposób indywidualny, a tylko jeden moment w postaci zmiennej w sposób ogólny. Jest to związane z występowaniem w zawartości idei zmiennej, pod którą podpadają *momenta individuationis* wszystkich przedmiotów pod daną ideę podpadających.¹⁸ Wraz jednak z niejasnością kwe-

¹⁵ Ingarden skłoniłby się, być może, do takiego rozwiązania, stwierdza wszak np., że „zmienność” w idei „człowiek” jest reprezentowana przez stałą lub co najmniej przez czynnik stały zmiennej — nie rozstrzyga jednak ostatecznie tego zagadnienia (Ingarden 1987b, s. 218). Wydaje się rozsądne, by w celu utrzymania „czystości” czystych możliwości, „bezwzględną długość boków” potraktować jako stałą.

¹⁶ W sprawie rozróżnienia czystych i rodzajowych jakości idealnych por. A. Rygański 1993 s. 31, 35-37.

¹⁷ Nie chodzi tu oczywiście o uzmiennianie w znaczeniu operacji myślowej, taka operacja bowiem nie czyni nic z przedmiotami indywidualnymi, na których jest dokonywana.

¹⁸ Wydaje mi się, że pojawia się tu ciekawe zagadnienie, czy w danym przedmiocie indywidualnym występuje jeden moment indywidualności dla wszystkich własności, czy każda własność ma swój własny moment indywidualności, a dopiero poprzez przysługiwanie temu samemu przedmiotowi „two-

stii, czym jest moment indywidualacji pojawia się problem, czym jest ogólność, czy jest to jakiś moment pozytywny, czy tylko brak jednostkowości. Ingarden uważa, że ogólność jest jak najbardziej czymś „specyficznym pozytywnym”, czego zewnętrznym przejawem jest występowanie zmiennych, nie potrafi jednak bliżej pojęciowo określić, czym ta ogólność jest (Ingarden 1987b, s. 226, 227). Takie pojmowanie ogólności, jako momentu „na wskroś” pozytywnego i zarazem koniecznego dla możliwości występowania stałych i zmiennych, jest dodatkową okolicznością przemawiającą za odrzuceniem występowania w zawartości idei formy część-całość, dla której charakterystyczne jest wyznaczanie przez elementy sposobu istnienia całości. Niewątpliwym wydaje się jedynie fakt, że warunkiem koniecznym ogólności jest idealność — realność jako sposób istnienia wyklucza ogólność. Idealność „przenika” zarówno zawartość idei, jak i jej strukturę *qua* idea (Ingarden 1987b, s. 227 przypis 19, s. 233).¹⁹

Kolejny problem, jaki się pojawia, dotyczy tego, co to za cechy strukturalne, które są wyznaczane (wszystkie) przez stałe i zmienne. Jeśli ogólność, idealność itd. są to momenty bytowe, to nie można ich zaliczyć do uposażenia materialnego idei. Wydaje się, że ewentualną cechą „posiadania tylko tych stałych, które są odpowiednikami cech wspólnych wszystkich przedmiotów pod daną ideą podpadających” można sprowadzić do ogólności idei (różnej od ogólności jako momentu bytowego). Taką ogólność jednak Ingarden pojmuje jako *quasi*-cechę względną (Ingarden 1972, s. 503). Zostaje jeszcze cecha „składanie się ze stałych i zmiennych” czy ewentualnie „posiadanie takich, a nie innych stałych i zmiennych w takim, a takim układzie”. „Składanie się z części”, „całościowość” itp. jest jednak nie formą przedmiotową, o którą nam chodzi, lecz formą całości sumatywnej. Ta ostatnia natomiast jest tworem czysto formalnym, pustym schematem, który dopiero „nakłada się” na pochodny przedmiot indywidualny (Ingarden 1987b, s. 111). W naszym przypadku jednak potrzeba pewnego podmiotu własności, taki bowiem pusty schemat formalny wymaga pewnego przedmiotu (w tym wypadku idei *qua* idea), jako swojego nosiciela. Podmiot taki jednakże musi jakieś własności — różne od momentów bytowych i od pustego schematu formalnego — posiadać.²⁰ Trudno niestety wskazać na jakieś uposażenie mate-

rza” jeden przedmiot. Pierwsze rozwiązanie wydaje się bardziej intuicyjne (czy jednak w konsekwencji nie należałoby paradoksalnie przyjąć, że moment indywidualacji jest czymś ogólnym?), drugie natomiast wydaje się postulować klasową teorię przedmiotu. Cały problem jest oczywiście związany z „mroczością” kwestii momentu indywidualacji.

¹⁹ Tu pojawia się zagadnienie, czy ogólność również przenika ideę jako ideę, czy tylko jej wartość. Kwestia byłaby łatwa do rozstrzygnięcia na korzyść drugiego rozwiązania, gdyby nie istnienie idei idei, a wraz z nim pojawiający się problem, czy idea idei podpada pod samą siebie, czy też należy za cenę regresu w nieskończoność przyjąć istnienie idei idei idei. Podpadanie idei idei pod samą siebie wymuszałyby uznanie (obok innych paradoksów, por. Poczobut 1995, s. 19), że ogólność „przenika” całą ideę.

²⁰ Musi posiadać więcej niż jedną własność, nic bowiem, co istnieje indywidualnie — zdaniem Ingardena — nie może być wyposażone w jeden tylko moment materialny (Nowak, Sosnowski 2001, s. 185)

rialne idei jako podmiotu własności, niebędące negacją określeń przedmiotów jednostkowych.²¹ Sprawę komplikuje ponadto dodatkowy fakt związany z tym, co Ingarden głosi w *Essentiale Fragen*. Postuluje tam, że w samej zawartości idei występuje „rdzeń” tej zawartości pełniący wobec pozostałych stałych i zmiennych rolę podmiotu własności. Tak na przykład, jeśli weźmiemy ideę „kwadratu” określonego jako „równoległobok równoboczny prostokątny”, to rdzeniem zawartości jest tu stała będąca konkretyzacją czystej jakości „równoległoboczność” (Ingarden 1972, s. 377, 378).²² Zatem w samej zawartości idei występuje forma podmiot-własność. Do kwestii tej jednak w *Sporze o istnienie świata* Ingarden nie wraca, opisując zawartość idei jako stojącą w formie część-całość, trudno jednak ocenić, czy pomysł ten całkowicie zarzucił. Takie „zdwojenie” podmiotu własności w formie idei przemawiałoby również za przyznaniem budowie idei swoistego rysu formalnego, odróżniającego radykalnie formę idei od formy przedmiotu pochodnie indywidualnego.

Następujące zatem okoliczności świadczą przeciwko — co najmniej bezwarunkowej — stosowalności kategorii część-całość oraz podmiot-własności do budowy idei:

1. Niemożliwość rozłożenia zawartości idei na samodzielne części wynikająca z:
 - a) idealności dziedziny idei, w której nie może być mowy o żadnym działaniu;
 - b) ogólnego sposobu konkretyzacji elementów zawartości idei, który jest warunkiem koniecznym dla współwystępowania stałych wraz ze zmiennymi.
 - c) materialnego charakteru zmiennych, które, będąc konkretyzacją czystych możliwości, nie mogą występować w uniwersum ontologii poza zawartością idei.
2. Trudnością określenia materialnego uposażenia idei jako podmiotu własności nadbudowującego się nad zawartością.
3. Ewentualną koniecznością uznania, że w zawartości idei występuje dodatkowy podmiot własności, różny od podmiotu własności jakim jest idea *qua* idea.

BIBLIOGRAFIA

Ingarden R.

[1987a] *Spór o istnienie świata*, t. I (*Ontologia egzystencjalna*), wyd. III, Warszawa, PWN;

²¹ Jest to więc problem analogiczny do tego, jaki Ingarden napotkał, próbując w pozytywny sposób określić ogólność jako moment bytowy. Dr M. Rosiak, jeśli dobrze go zrozumiałem, wskazuje na to, że taką pozytywną własnością musi być moment jednoczący stałe i zmienne w danej idei. Bez takiego momentu trudno wskazać, dlaczego jakości idealne współwystępują razem, „łączą się” w zawartości idei. Takie rozwiązanie stanowiłoby kolejny argument za tezą, że forma idei nie jest pochodna względem zawartości.

²² Ingarden stwierdza ponadto, że należy odróżnić moment jakościowy rdzenia od samej roli, dzięki której moment jakościowy spełniający tę rolę nazywamy „rdzeniem” (Ingarden 1972, s. 378).

[1987b] *Spór o istnienie świata*, t. I/II (*Ontologia formalna / Forma i istota*), wyd. III, Warszawa, PWN;

[1972] *O pytaniach esencjalnych [w:] tenże, Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa, PWN;

Nowak A. J., Sosnowski L. (red. nauk.).

[2001] *Słownik pojęć filozoficznych Romana Ingardena*, Kraków, Universitas;

Poczobut R.

[1995] *Romana Ingardena fenomenologia bytu idealnego*, „Realizm, racjonalność, relatywizm” (nr 24), Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej;

Rygalski A.

[1993] *Zmienna zawartości idei — koncepcja zmiennej w ontologii Romana Ingardena*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XXI, z. 1, s. 23-39, z. 3, s. 45-66;

Waszczenko P.

[1995] *O budowie idei. Sprawozdanie z dyskusji z Romanem Ingardenem*, „Kwartalnik Filozoficzny”, t. XXIII, z. 1, s. 137-151.